



Tomaszowice 2016

W dniach 19–20 listopada 2016 w Tomaszowicach pod Krakowem odbyła się IV Debatę PAU. Dyskutowano FINANSOWANIE NAUKI. Poniżej przedstawiam spisane na gorąco moje osobiste wrażenia, które z pewnością nie oddają nawet w przybliżeniu wszystkich, bardzo interesujących wątków, jakie pojawiły się w czasie obrad. Na dokładniejszą relację trzeba będzie chwilę poczekać.

Debatę otworzył wicepremier RP Jarosław Gowin, przekazując informacje o poziomie finansowania nauki w 2016 roku, który ocenił jako niski (7,4 miliarda PLN w MNiSW + 900 mln w innych resortach). Ważnym problemem są trudności z wykorzystaniem funduszy europejskich¹. Niewielka poprawa ma nastąpić w 2017 roku.

Debatę o FINANSOWANIU STATUTOWYM (DS) rozpoczął prof. Maciej Zabel, który omówił zasady kategoryzacji, wskazując na trudności, przed którymi stoi KEJN (1000 jednostek do oceny, w tym nietypowe, np. PAU). Następnie wystąpił prof. Andrzej Jajszczyk, sugerując zmiany w strukturze DS. Część przeznaczona na kształcenie (uwzględniająca badania konieczne w procesie dydaktycznym) winna zapewnić stabilność finansową nawet słabszym uczelniom, natomiast część przeznaczona na badania naukowe winna być konkurencyjna. Trzeba więc wydzielić najlepsze uczelnie, które winny uzyskać specjalny status i konkurować między sobą o duże środki finansowe na badania.

Prof. Renata Przybylska (UJ) przedstawiła sytuację doskonałego wydziału humanistycznego (kategoria A+), gdzie DS pozwala na prowadzenie badań na dobrym poziomie, ale zwróciła uwagę na niski współczynnik sukcesu w grantach humanistycznych (przedstawiciele NCN ripostowali, że wskutek niskiego poziomu naukowego wniosków środki przeznaczone na humanistykę nie są w pełni wykorzystywane).

Z kolei prof. Wiesław Banyś (UŚ) przedstawił finansowanie nauki w Polsce oraz procentowy udział badaczy wśród ogółu zatrudnionych. W zestawieniu z innymi krajami Polska wypada bardzo źle, podobnie jak w wykorzystaniu funduszy unijnych z Programu H2020. Jako sposób wyjścia z impasu postulował zwiększenie finansowania poprzez granty kosztem DS, pod warunkiem znacznego zwiększenia poziomu kosztów pośrednich.

W dyskusji zabrał głos prof. Leszek Borysiewicz, wicekanclerz Cambridge University, który nawiązał do swego referatu wygłoszonego podczas Walnego Zgromadzenia PAU i przedstawił w skrócie organizację i zasady działania

tej uczelni. Szersze omówienie tego referatu zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „PAUzy”, więc tutaj wspomnę tylko, że zebrani byli pod silnym wrażeniem PRZEPAŚCI, jaka dzieli naszą sytuację od tej w świecie anglosaskim.

Dalsza dyskusja toczyła się głównie wokół podziału finansowania na „statutowe” i „grantowe”. Zastanawiano się, które jest bardziej projakościowe. Zwrócono uwagę, że – wbrew stereotypom – finansowanie statutowe jest również konkurencyjne (obecnie czynnik 6 w wysokości finansowania pomiędzy kategorią A+ i C). Jednak większość zebranych uznała, że przyszły wzrost finansowania nauki winien być kierowany przede wszystkim do agencji przyznających granty, przy znacznym zwiększeniu dopuszczalnych kosztów pośrednich. Większość zgodziła się także, że należy traktować uczelnię jako całość, a nie wyróżniać osobno wydziałów, co mnie akurat nie wydaje się szczęśliwym rozwiązaniem. Jak zwykle, podkreślano różnice w sytuacji nauk przyrodniczych i humanistyki. Zwrócono też uwagę, że obecny poziom wynagrodzeń w programach europejskich jest za niski, aby mógł zrekomensować dodatkowy wysiłek administracyjny konieczny do realizowania takich grantów i stąd małe nimi zainteresowanie ze strony polskich badaczy.

Druga sesja dotyczyła finansowania **poza DS**. Omawiano finansowanie poprzez granty, a także finansowanie towarzystw naukowych oraz czasopism.

Debatę rozpoczął prof. Włodzimierz Bolecki, który przedstawił program działania nowej Rady Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (NPRH). Rada postuluje powrót do pierwotnych założeń NPRH (formułowanych m.in. przez PAU), czyli finansowania głównie prac dokumentacyjnych oraz wydawania źródeł. Jest to bowiem długotrwałe i wymaga stabilności, czego nie gwarantują granty.

Prof. Zbigniew Błocki podał dwie istotne informacje dotyczące Narodowego Centrum Nauki: nastąpił wyraźny wzrost współczynnika sukcesu (28 %) oraz wzrost budżetu NCN. Ponadto NCN wprowadza nowe typy grantów (duża liczba rodzajów grantów NCN była potem krytykowana w dyskusji). Planowane jest dalsze uproszczenie procedur i prowadzone są rozmowy o współpracy z agencjami z innych krajów.

Wreszcie prof. Maciej Chorowski przedstawił sytuację Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Łącznie wydatkowano tam dotąd 34 mld złotych. Obecnie największymi beneficjentami programów NCBR są uczelnie publiczne, ►

¹ Niektóre przyczyny omawiał w „PAUzie Akademickiej” 336/2016 Michał Młynarczyk, a w dzisiejszym numerze na stronie 3 pisze o tym prof. Michał Ostrowski.

► a geograficznie Warszawa, oraz „autostrada A4”, czyli Wrocław – Śląsk – Kraków – Rzeszów. Liczy, że krajowe programy strategiczne STRATEGMED, BIOSTRATEG i TECHMATSTRATEG (finansowanie łącznie 1800 mln złotych) spowodują jakościowy skok w finansowanych dziedzinach.

W dyskusji powracał postulat upraszczania procedur i sprawozdań z wykonania grantów, a także usprawnienia i przyspieszenia oceny projektów (wymaga to jednak zwiększenia zatrudnienia w agencjach). Przedstawiciele NCN poinformowali o tworzeniu bazy internetowej przyznanych grantów, co ułatwi ocenę przyszłych wniosków. Mówiono też o finansowaniu małych firm, które mają trudności z realizowaniem dużych grantów (zob. „PAUza” 258 i 361). Postulowano powiększenie liczby agencji przyznających granty, a nawet ograniczenie DS do kosztów utrzymania instytucji i przerzucenia finansowania badań wyłącznie na granty.

Dyskusję o czasopiśmie naukowych rozpoczęła prof. Grażyna Borkowska, krytykując decyzję Resortu Nauki, generalnie likwidując finansowanie czasopism. Wskazała też na chaos, jaki powstał w punktacji czasopism z list B i C po rewaluacji przez Resort tych z listy B. Wskazała też, że sposób oceny znaczenia publikacji humanistycznych jest niewłaściwy, bo nie uwzględnia rozdziałów w monografiach. Postulowała, aby selekcją czasopism podstawowych dla poszczególnych dziedzin zajęły się eksperckie komitety naukowe (w dyskusji ostro skrytykowano nieudaną selekcję przeprowadzoną przez Komitety Naukowe PAN).

Prof. Wojciech Bałus mówił o czasopiśmie w zakresie historii sztuki. Zwrócił uwagę, że znaczenie wystąpień konferencyjnych w tej dziedzinie jest takie samo jak publikacji w czasopiśmie, a największą wartość mają tomy tematycznie związanych artykułów. Podstawowe jest zbieranie faktografii, ponadto bardzo istotne są badania na poziomie regionalnym.

Prof. Michał Prasałowicz przedstawił sytuację nauk ścisłych i przyrodniczych. Zwrócił uwagę, że na świecie gwałtownie rośnie liczba czasopism w tej dziedzinie (1131 w 1976 roku; 4317 obecnie). Z polskich czasopism najlepszy IF ma kilka tytułów z astronomii i fizyki. Opisał też mechanizmy ekonomiczne, które sztucznie zwiększają znaczenie IF (zob. „PAUza” 366).

W dyskusji podkreślano znaczenie redukcji liczby czasopism (mamy w tej chwili ok. 6 tys. czasopism i tylko 80 tys. badaczy) i wyłonienia najlepszych do finansowania z budżetu. Nie umiano, niestety, wskazać praktycznego sposobu przeprowadzenia selekcji. Zwróciłem uwagę na czasopismo o długiej tradycji. Stanowią one bowiem ważny element kultury narodowej, a ze względu na tragiczną historię pozostało ich bardzo niewiele – i należy je chronić.

W trzeciej sesji zajęto się sprawą finansowania dużych i długoterminowych projektów doświadczalnych, zarówno w Polsce, jak i we współpracy międzynarodowej.

Prof. Jerzy Szwed omówił tzw. Polską Mapę Drogową, która pierwotnie zawierała 13 projektów, a obecnie 53, z wnioskiem, że trzeba przede wszystkim zapewnić finansowanie infrastruktury już istniejącej oraz podtrzymać udział Polski w międzynarodowych przedsięwzięciach. Wymaga to dokonania nowej selekcji na Mapie Drogowej.

Prof. Agnieszka Zalewska przedstawiła prace niedawno powołanego w MNiSW Zespołu Interdyscyplinarnego, który ocenia finansowanie wkładu polskich zespołów do programów międzynarodowych. Zespół stara się wzorować na procedurach stosowanych w podobnych zespołach poza Polską, np. w panelach ERC czy w naukowych komitetach w CERN-ie, gdzie Polacy pracują już od 50 lat.

Następnie zabrał głos Dominik Sobczak, *Executive Secretary* ESFRI², który wyjaśnił zasady działania tej platformy dyskusyjnej, powołanej przez Komisję Europejską (KE) do wypracowania spójnej strategii rozwoju dużych infrastrukturalnych badawczych (o wartości minimum 20 mld euro) w nauce europejskiej. Badacze z Polski uczestniczą w kilkunastu projektach z Mapy Drogowej ESFRI. W dyskusji zwrócono uwagę, że informacje o ESFRI nie docierają w wystarczającym stopniu do Polski.

Prof. Romuald Schild przedstawił trudne warunki, w jakich odbywają się badania polskich archeologów w Egipcie.

Na zakończenie odbyła się DEBATA OGÓLNA, w której próbowano odnieść się do wątków podniesionych w poszczególnych sesjach.

Zebrani pozostawali pod wielkim wrażeniem referatu i wypowiedzi prof. Borysiewicza. Zgodzono się, że pierwszym warunkiem poprawy sytuacji w Polsce winien być wybór najlepszych uniwersytetów, połączony ze zmianami w wyborze władz uczelni (np. rektor winien być WYBITNYM uczonym, z niezbędnym doświadczeniem w pracy organizacyjnej).

Podkreślono konieczność utworzenia nowego strumienia finansowania dla istniejącej już w Polsce dużej infrastruktury badawczej, podobnego do tego, który działa w odniesieniu do współpracy międzynarodowej.

Podtrzymano też, że finansowanie DS winno być kontynuowane, jednak przy zachowaniu konkurencyjności, co wiąże się z doskonaleniem zasad oceny uczelni i instytutów naukowych. Specjalną dyskusję wzbudził problem finansowania projektów ambitnych, o dużym ryzyku. Padły różne propozycje, w tym również moja (zob. „PAUza” 40), żadna jednak nie zdobyła wyraźnego poparcia. Pewnym krokiem w tym kierunku są granty NCN typu „Maestro”, jest to jednak tylko rozwiązanie połowiczne.

Podkreślono, że towarzystwa naukowe należą do dziedzictwa kulturalnego i stąd ich finansowaniem oprócz Resortu Nauki należy również zainteresować Resort Kultury. Należy rychło ocenić kwotę potrzebną na ten cel (w skali państwa). Powtórzyłem również mój stary postulat, aby samorządy lokalne zostały uprawnione do finansowania statutowego towarzystw naukowych („PAUza” 98).

Postulowano utrzymanie finansowania czasopism w połączeniu z ich rankingiem. Trzeba też koniecznie zmniejszyć liczbę tytułów, ponieważ w tej chwili są dziedziny, w których mamy ich kilkadziesiąt, co jest oczywistą aberracją.

Pierwszym krokiem winno być usunięcie punktów za wydawanie czasopisma z oceny parametrycznej jednostek naukowych. Wskazywano na chaos panujący w klasyfikacji czasopism (system opierający się na listach A i B został zdewastowany). Proponowano powołanie specjalnego zespołu, który dokona przeglądu czasopism, ewentualnie we współpracy z KEJN-em. Padł też wniosek, aby we wszystkich dziedzinach – poza humanistyką – pozostawić jedynie listę A, co rozwiązałoby część problemu. Nawet w tych dziedzinach winny jednak pozostać nieliczne czasopisma w języku polskim, upowszechniające aktualny stan wiedzy i rozwijające polską terminologię naukową.

Podsumowując, debata koncentrowała się na pytaniu, czy obecny system finansowania dobrze służy podnoszeniu poziomu polskiej nauki i w jaki sposób zmiana systemu może ten proces ułatwić. Padło kilka bardzo interesujących propozycji. Zachęcam do zapoznania się z nimi, gdy prezentacje z Debaty ukażą się na stronie internetowej PAU, a jej obszernie streszczenie w „Forum Akademickim”. Zachęcam też oczywiście do wyrażania swojej opinii na łamach „PAUzy Akademickiej”.

ANDRZEJ BIAŁAS

² European Strategy Forum on Research Infrastructures.

Miliardy euro dla polskiej nauki czy do śmietnika¹

Koordynując prace jednego z projektów Polskiej Mapy Drogowej Infrastruktury Badawczej, odwiedzam co parę miesięcy Warszawę, zapraszany na spotkania, których rzekomym celem jest informowanie o możliwościach finansowania infrastruktury badawczej w oparciu o miliardy euro, przychodzące do Polski w ramach Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój oraz programów regionalnych. Pierwsze spotkanie, zorganizowane późną wiosną zeszłego roku przez MNiSW, pokazało jednak, że proponowane programy to katastrofa intelektualna, bo kompletnie nie pozwalają na wykorzystanie tych środków przez naukę (patrz także: artykuł M. Młynarczyka w „PAUzie” 336 z kwietnia 2016). Wystarczy wspomnieć formalne wymaganie finansowego udziału przemysłu na poziomie co najmniej 10% kosztów inwestycji, bez możliwości objęcia współwłasności zbudowanej infrastruktury. Od tych samych przedsiębiorców, którzy mieliby wyłożyć środki rzędu od kilku do kilkudziesięciu milionów złotych na budowę aparatury (także dla badań podstawowych), przepisy wymagały jednocześnie wnoszenia opłat za późniejsze korzystanie z tej infrastruktury. Jednostki naukowe miały natomiast zapewnić środki na poziomie 15% inwestycji oraz cały podatek VAT, co w przypadku projektu o wartości 100 mln zł oznacza wkład własny na poziomie 30 mln zł, który – dodajmy – nie może pochodzić ze środków publicznych. W sposób oczywisty, przy proponowanych regułach nie tylko żaden projekt czysto naukowy nie mógł na nich skorzystać, ale i większość projektów badawczo rozwojowych nie miała szans na te środki. Wtedy, 28 września 2015 r., na spotkaniu przedstawiciele 42 polskich projektów z Mapy Drogowej, tylko dwa optymistycznie wierzyły, że w narzuconych warunkach są w stanie złożyć wnioski o finansowanie. Ministerstwa odpowiedzialne za program nie podjęły jednak dyskusji ze środowiskiem naukowym o tym, jak zmodyfikować wymagania programu, aby polska nauka chociaż trochę mogła na nich skorzystać. Powoływano się przy tym na ustalenia negocjacyjne z Brukseli, co – jeśli prawda, gdyż nie potwierdzają tego żadne dokumenty – pokazuje wyjątkową niekompetencję negocjatorów polskiego rządu, którzy uzyskali znaczące sumy, niemniej nie da się ich w kraju efektywnie wykorzystać.

Przyszła jesień 2015 i zmiana rządu, połączona z deklaracjami i pewnymi działaniami w sprawach nauki, które wyglądały bardzo zachęcająco. Dlatego, gdy ostatnio otrzymałem zaproszenie do Ministerstwa Rozwoju (MR) na spotkanie „WSPARCIE INFRASTRUKTURY B+R W RAMACH REGIONALNYCH PROGRAMÓW OPERACYJNYCH I KONTRAKTU TERYTORIALNEGO”, to pojechałem pełen nadziei, że sprawa została przemyślana i zostaną nam przedstawione rozwiązania, które w końcu pozwolą, aby środki z Unii Europejskiej pracowały dla polskiej nauki. Grupa kilkudziesięciu osób z różnych regionów i reprezentujących różne projekty usłyszała jednak, że reguły, które nie sprawdziły się na szczeblu krajowym, uległy tylko bardzo ograniczonemu modyfikacjom po przeniesieniu

na szczebel województw. Niektóre urzędy marszałkowskie odstąpiły co prawda od konieczności zapewnienia w projektach wkładu finansowego przedsiębiorstw na etapie inwestycyjnym oraz dopuściły tzw. *częściową kwalifikowalność podatku VAT*, jednak szereg nieakceptowalnych dla uczelni wymogów zostało utrzymanych, w tym dodatkowo wprowadzono tzw. *wskaźnik przychodowości*, czyli obowiązek utrzymania określonego procentu przyszłych przychodów z usług komercyjnych pod groźbą zwrotu dofinansowania. W tych warunkach wszystkie złożone w konkursie (?) aplikacje to nadal tylko mała część dostępnych środków, np. w województwie małopolskim dwa projekty z zapotrzebowaniem na około 1/3 dostępnych środków.

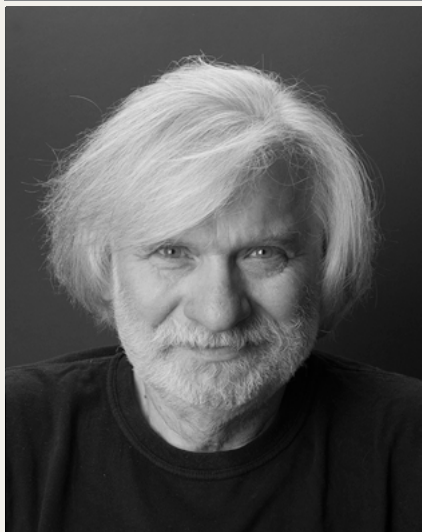
Próba podjęcia dyskusji przez reprezentantów niektórych projektów z przedstawicielami MR i MNiSW, i wskazywanie, że przepisy unijne nie wymagają stosowania proponowanych rozwiązań – blokujących dla wielu projektów możliwości aplikacji w tym programie – skończyła się niczym, mimo wydawałoby się oczywistych argumentów. Przedstawicielka MR dowodziła przy tym, że obecne reguły konkursu są wymuszone przez fakt zrealizowania w ramach wcześniejszego programu POIG wielu inwestycji, których wykorzystanie lub utrzymanie stanowi teraz problem. Nie wspomniała jednak, czy urzędnicy, którzy sformułowali reguły finansowania w poprzednim programie unijnym i doprowadzili do częściowego zmarnowania olbrzymich środków unijnych ponieśli za to konsekwencje. Przecież dobrze się orientowali, że instytucje naukowe w Polsce nie mają w swoich budżetach środków na utrzymanie dużych infrastruktur badawczych, a zespoły naukowe, które nie prowadzą nowatorskich badań i nie publikują na światowym poziomie, nie zmienią tego tylko dzięki posiadaniu nowej aparatury. Nie rozpatrywano przy tym problemu, co jest ważniejsze, czy doprowadzenie do wydania całej dotacji unijnej, czy może jednak maksymalizacja korzyści dla rozwoju polskiej nauki i związanego z nią przemysłu. Czy może przypadkiem ci sami urzędnicy ustalają reguły także i teraz?

Można zapytać, czy w takiej sytuacji da się coś zrobić, aby obecnie napływające dotacje unijne „na naukę” nie zostały znowu zmarnowane? Sądzę, że to niemożliwe bez zasadniczych zmian w aktualnych rozporządzeniach ministerialnych. Do tego trzeba ekspertyzy dyrektorów instytucji naukowych i dyrektorów nowoczesnych firm. Nie da się tego zrobić umysłami urzędników ministerstw, którzy nie mają bezpośrednich doświadczeń ani w zarządzaniu instytucjami naukowymi, ani przemysłem, i mogą mieć w działaniu całkiem inne priorytety (np., żeby projekt łatwo rozliczyć). Przy tym, konkretne rozwiązania, opracowane w bezprecedensowej współpracy kierowników największych projektów B+R w Polsce, leżą w ministerialnych szufladach już od września 2015 r. Osobiście jestem przekonany, że w epoce Brexitu Polska miałaby szanse nawet na zmiany niektórych niekorzystnych dla naszej nauki ustaleń Brukseli, które paradoksalnie wymuszają marnotrawstwo unijnych dotacji.

MICHAŁ OSTROWSKI
Uniwersytet Jagielloński

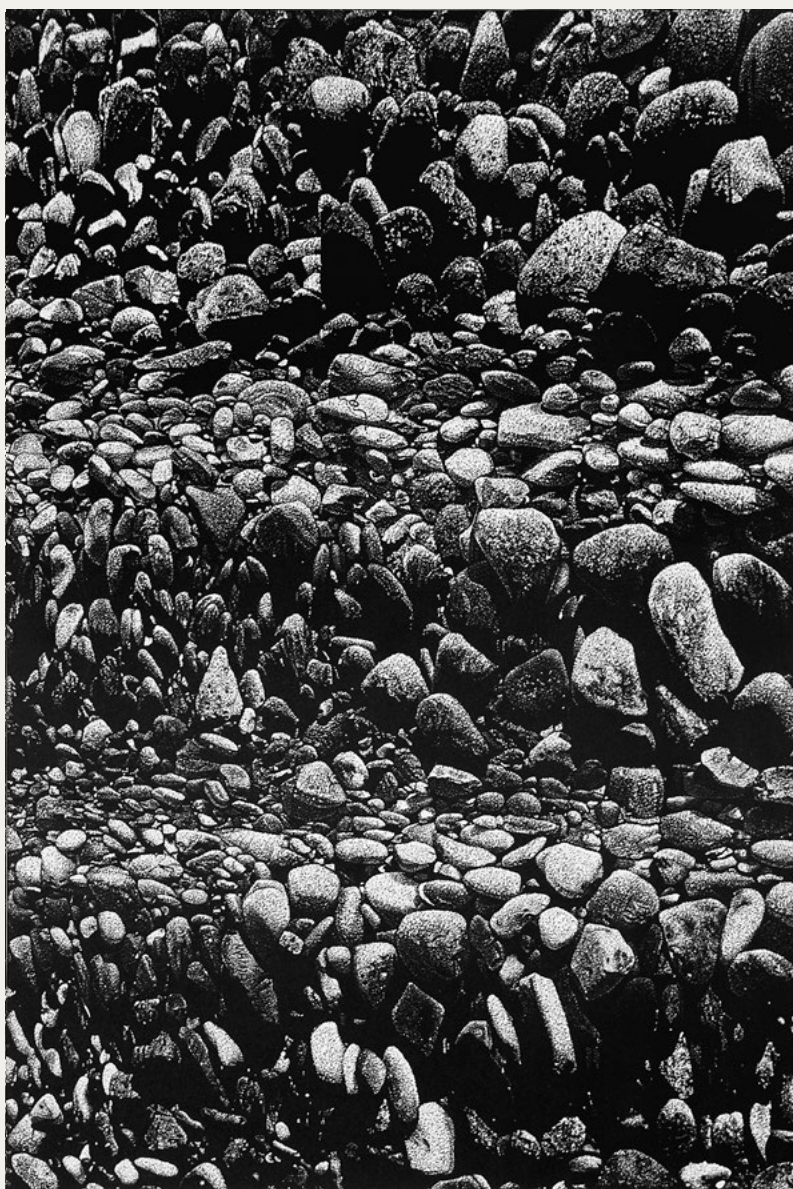
¹ Nie rozróżniam tutaj zmarnowania tych środków w kraju czy odesłania ich do Brukseli.

Galeria PAUzy



Stanisław Bałdyga (1945) Studia na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu w latach 1965–1970. Dyplom w pracowni prof. Edmunda Piotrowicza i Ryszarda Krzywki. Zorganizował 57 wystaw indywidualnych. Brał udział w ponad 300 wystawach i konkursach w kraju i za granicą m.in.: w Międzynarodowym Triennale Grafiki w Krakowie 1988, 1991, 1997, 2000, 2003, 2009; Intergrafii – Światowej Galerii Laureatów w Katowicach 1988, 1997, 2003; „Japonia – Polska” w Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej „Mangha” w Krakowie 2003; Trangresje, Centrum Kultury-Zamek w Katowicach 2005; Międzynarodowej Wystawie Grafiki w Seulu – SIPA 2007; Triennale Grafiki Polskiej w Katowicach 1991, 1994, 2000, 2003, 2006, 2009, 2015; Polskie Odkrycie w Sztuce Graficznej XX wieku – linoryt punktowy w Warszawie, Galeria „U Dyplomatów” – Ministerstwo Spraw Zagranicznych 2010; Małe Formy Grafiki w Łodzi 1989, 1991, 1996, 1999, 2011, 2015; Konkursie graficznym im. J. Gielniaka w Jeleniej Górze 1989, 1993, 2000, 2003, 2013, 2016; Quadriennale Drzeworytu i Linorytu Polskiego w Olsztynie 1991, 1995, 1999, 2011, 2015.

Laureat kilkunastu nagród i wyróżnień m.in.: w Międzynarodowym Konkursie Graficznym im. J. Gielniaka w Jeleniej Górze Nagroda równorzędna i medal 2000; w Międzynarodowym Triennale Sztuk Graficznych im. T. Kulisiewicza w Warszawie Imprint 2008 wyróżnienie; w Quadriennale Drzeworytu i Linorytu Polskiego w Olsztynie, I wyróżnienie 2011.



Przestrzenie VII (linoryt), 70x50 cm, własność autora